



TOMASZ JAKIEL

Drób pastwiskowy w ramach rolnictwa regeneratywnego

LUBUSKIE ANGUSOWO





LUBUSKI OŚRODEK
DORADZTWA ROLNICZEGO

Kalsk 91, 66-100 Sulechów
sekretariat: 68 385 20 91 (301), fax 68 385 28 68
e-mail: sekretariat@lodr.pl

OPRACOWANIE I ZEBRANIE ZDJĘĆ:

Tomasz Jakiel

KOREKTA:

Agata Zajda-Sipa

PROJEKT I SKŁAD:

Roksana Sergiew

DRUK:

www.digitalagencja.pl

Nakład: 1500 egz.
ISBN: 978-83-64536-57-1

TOMASZ JAKIEL
**Drób pastwiskowy w ramach
rolnictwa regeneratywnego**
LUBUSKIE ANGUSOWO



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”.
Broszura opracowana w ramach operacji pn. „Zespoły Tematyczne na poczet rozwoju innowacji w rolnictwie - Plan Strategiczny dla Wspólnej
Polityki Rolnej” realizowanej w ramach Planu Działania KSW na lata 2014-2020 w zakresie SIR Plan Operacyjny na lata 2024-2025.
Operacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Schematu II Pomocy Technicznej
„Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.
Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.



Wstęp

XXI wiek... Wiek olbrzymiego rozwoju technologii, szczególnie nauk teleinformatycznych, elektroniki i telekomunikacji. Wszechotaczająca nas technologia każdego dnia daje nam poczucie władców świata – Czy jednak zasługujemy na to miano? Zatrzymajmy się jednak na chwilę i zastanówmy się głęboko – Skąd pochodzimy i dokąd zmierzamy?

Mimo ogromnego rozwoju technologii, my jako ludzie niewiele się zmieniliśmy. Nadal każdego dnia musimy oddychać, jeść, pić wodę a nawet korzystać z toalety. W naszej fizjologii nic się nie zmieniło. Otaczającą nas technologią teleinformatyczną nie będziemy mogli zaspokoić swoich potrzeb bytowych – to się po prostu nie uda zrobić. Telefon komórkowy nie nasyci naszego ciała, układu pokarmowego tak dobrze jak jajko.

Myślę, że każdy czytelnik zgodzi się ze mną, że dziś żyjemy i rozwijamy się tylko dzięki pozostawionym nam zasobom przez

poprzednie pokolenia. Do głównych zasobów należała bogata i funkcjonująca gleba, która karmiła nas w najlepszy sposób, dzięki któremu mógł rozwinąć się nasz intelekt. W XVII wieku niesamowity myśliciel Guilio Cesare Vanini zauważył bardzo trafnie *“... losy narodów zależne są od ich charakteru i obyczajów, a charakter i obyczaje narodów zależne są od sposobu odżywiania się, od narodowych potraw, od soków czerpanych z ziemi.”* Od soków czerpanych z ziemi – rozglądając się dookoła, patrząc na otaczające nas środowisko i rolnictwo warto zadać sobie ważne pytanie: A co my pozostawimy naszym następnym pokoleniom? Z jakich soków oni będą czerpać?

Nasze dzieci i wnuki też kiedyś będą chciały żyć w naszym kraju. Moja wnuczka Gabrysia, dziś mająca 2,5 roku zapewne będzie chciała mieć tak komfortowe życie jakie dziś nas otacza.



Obecny model rolnictwa

NASZ OBECNY MODEL ROLNICTWA ŚMIAŁO MOŻNA NAZWAĆ DEGENERACYJNYM

Poziom materii organicznej w glebie naszego kraju obniża się corocznie - obecnie średnio osiągając 1% próchnicy w pierwszych 10 cm warstwy glebowej. Wielokrotnie możemy oglądać zza szyb pędzących aut erozję wietrzną, czy też w wiadomościach telewizyjnych pokazane nawałnice opadów deszczu i związaną z tym erozję wodną.

Niestety, ale w niedalekiej przyszłości może nadejść bardzo niesprzyjająca sytuacja, w której z gleby w naszym kraju nie da się pobrać żadnych soków. Podobną sytuację opisał w swojej książce amerykański profesor David R. Montgomery „Dirt. The Erosion of Civilizations”, w której przedstawił fakty historyczne i geologiczne dotyczące upadku znanych cywilizacji. Aby jednak daleko nie szukać - sami możemy sobie wyobrazić sytuację, w której panujący narodem królowie wybierają stolicę państwa. Zawsze starali się umiejscawiać ją w miejscach bogatych pod względem zasobów naturalnych jak woda i żywność. Nasze poprzednie stolice jak Gniezno, Kraków czy obecna Warszawa spełniają te warunki. A teraz oczami wyobraźni spójrzmy na egipskie piramidy - Myślicie, że poprzedni królowie byli nierozumni? Umieścili swoją stolicę państwa w morzu piasku? Niestety - badania naukowe ukazują, że model rolnictwa oparty o orkę powoduje degradację wierzchniej warstwy gleby.

W dzisiejszym konwencjonalnym systemie rolnictwa zachodzi sytuacja, że coroczna orka powoduje utratę - poprzez erozję wietrzną, słoneczną oraz wodną - aż 3 mm najlepszej, wierzchniej warstwy gleby. Wydawałoby się,

że jest to niewiele - jednak od zakończenia II wojny światowej mija już prawie 80 lat. Z których w ciągu ostatnich 50 lat obserwować możemy dynamiczny rozwój mechanizacji rolnictwa - coraz większe traktory, o coraz większej mocy karcą bezkarnie glebę na głębokości dochodzącej nawet do 50 cm. Używane są głębosze sięgające jeszcze głębszych warstw gleby - nawet 70 cm. Warto się zapytać - dlaczego tak się dzieje? Przecież konne pługi sięgały warstwy 20 cm. Niestety - tak jak wcześniej pisałem - coroczna orka powoduje utratę 3 mm warstwy gleby corocznie - co w ostatnich 50 latach daje nam już 1,5 metra straconych zasobów, z których powoli nie ma już możliwości czerpać odpowiednich soków. Doprowadzamy do sytuacji, w której w zasobach gospodarstw rolnych stoją olbrzymie maszyny bez obecności zwierząt, skupione jedynie na produkcji roślinnej. Produkcji, która przy ciągłym ubytku materii organicznej jest coraz bardziej kosztowna, wymagająca olbrzymich nakładów na nawozy sztuczne oraz środki ochrony roślin (ŚOR). Nawozy sztuczne zabijają życie glebowe. Nie zdajemy sobie sprawy, ale z naukowego punktu widzenia poznaliśmy jedynie 3% życia glebowego. Chcemy sięgać gwiazd, kiedy nie wiemy dokładnie jak złożone i skomplikowane są procesy glebowe i jak naprawdę funkcjonuje gleba. Mało wiemy o życiu w glebie. Wielu obecnych producentów pokarmu traktuje glebę tylko jako środek trzymający korzenie roślin, starając się dostarczyć dla roślin wszystkiego, czego one potrzebują. Starają się zastąpić naturę. Ponoszą ogromne koszty za pracę, którą w normalnych warunkach natura robi za darmo!

Nie jest to niestety rolnictwo, produkujące żywność w etymologicznym rozumieniu tego

słowa. Rdzeniem tego słowa jest „żywy” - czyli żywy, zdrowy - pełen wigoru. Niestety, ale dzisiejszy pokarm raczej gwarantuje ludziom go spożywającym stałą obecność w ministerstwie ochrony choroby i jego ośrodkach. Musimy sobie uświadomić, że niestety, ale zdrowia tam nie ma. Warto zapamiętać sobie, że każdy posiłek, który spożywamy jest krótkoterminową inwestycją w to jak się czujemy i ogólnie funkcjonujemy, średnioterminową w to jak wyglądamy i długoterminową w utrzymanie naszego zdrowia. Już ponad 2 tysiące lat temu Herodot w swoim dziele „Dzieje” przytoczył nam ważną informację „Z potraw które się zjada powstają wszystkie choroby ludzkie”. Hipokrates poszedł znacznie dalej zostawiając nam dokładne dane, w jaki sposób mamy się żywić „Niechaj pożywienie będzie dla Ciebie lekarstwem, a lekarstwo pożywieniem”. Starożytni to wiedzieli, my dziś zapomnieliśmy.

Czy jesteśmy skazani tylko na taką drogę w rolnictwie i życiu? Ktoś mógłby odpowiedzieć, że obecnie nie mamy innego wyjścia. Musimy wyżywić świat! Naprawdę? Czy przez ten sposób produkcji pokarmu nie skazujemy siebie na zagładę? Starożytne cywilizacje egipskie, latyno-amerykańskie dobitnie nam pokazują, gdzie skończyły - a przecież były tak mocno rozwinięte i budowały budowle, co do których nasza wysoko rozwinięta cywilizacja nawet nie może się zbliżyć. Obecny model produkcji żywności jest bardzo kosztowny a jednocześnie system dystrybucji pokarmu, oparty o pośredników zabiera zysk producentowi rolnemu. 40% obecnie produkowanego pokarmu ulega bezpowrotnemu niszczeniu - czy to z powodu nie spełniania norm żywnościowych, jakościowych czy też sanitarnych, jak również w wyniku upłynięcia daty ważności bądź zwykłego marnowania pokarmu przez ludzi. Jako ludzie spożywamy też za dużo pokarmu - odzwierciedla się to w późniejszych kłopotach z nadwagą i ogólną niewydolnością organizmu. Do choroby cywilizacyjnej już jeden krok - cukrzyca, miażdżyca stoją już za rogiem.





Rolnictwo
regeneratywne

Rolnictwo regeneratywne

WYRAŹNIE WIDAĆ, ŻE NIE MUSIMY OBECNIE PRODUKOWAĆ AŻ TAK DUŻO POKARMU

Nie musimy też wyżywić świata – my to już robimy i to z dużą nawiązką. O czym nikt za bardzo nie mówi, a co jest bardzo ważne w świecie producentów pokarmu – każdy z nas na owocach swojej pracy chce zrobić po prostu dobry interes. Producenci żywności chcą zarobić pieniądze – nie są fundacjami charytatywnymi, aby do swoich prowadzonych biznesów ciągle dokładać.

Jakie więc mamy wyjście? Możemy spojrzeć jak działa natura i zacząć ją naśladować. Zamiast działać przeciw niej - możemy działać zgodnie z jej naturą. Książd profesor Włodzimierz Sedlak dał nam drogowskaz – nauczył nas jak postępować zgodnie z Naturą. Podał nam definicję mądrości: „Mądrość to umiejętność gry na logice przyrody”. Przyroda jest zawsze logiczna. Jak w takim razie

możemy to wykorzystać w procesach produkcji prawdziwego, zdrowego pokarmu zwanego żywnością?

Odpowiedzią na to pytanie jest **rolnictwo regeneratywne**, czyli takie, które w swoich założeniach ma za zadanie produkcję żywności, przy jednoczesnej dbałości i naprawie naszego zasobu naturalnego jakim jest gleba. Wszyscy powinniśmy pamiętać o tym, że warsztatem rolnika jest gleba a nie nawozy i środki ochrony roślin. Każdy rzemieślnik dba i rozwija swój warsztat, więc i rolnik powinien to robić. Dbajmy więc o to aby gleba była jak najbardziej produktywna i zwiększała swój potencjał przez budowanie odpowiedniego profilu glebowego, co w późniejszym okresie wiąże się również z niskokosztowym nakładem pracy.

Jak zatem możemy naśladować naturę, dbając jednocześnie o glebę i produkować żywność? Należy zacząć postępować zgodnie ze zdefiniowanym tańcuchem zdarzeń:



A cały ten cykl może się odbywać wyłącznie w otoczeniu darmowej energii słonecznej. Jedyną darmową energią jaką mamy dostępną w przyrodzie jest energia słoneczna - zadaniem naszym jest więc stworzenie takiego systemu, aby jak najwięcej tej darmowej energii wychwycić i przetworzyć na przyswajalne przez ludzi białka, tłuszcze i węglowodany.

Natura lubi ruch! Żywe dzikie zwierzęta są w ciągłym ruchu! Natura nie lubi monokultury! Najbliższym naturze zatem rozwiązaniem będzie taki model, w którym zwierzęta żyjące w naturalnym ekosystemie są w ruchu – czyli tak jak to może się odbywać na pastwisku. Pastwisko jest najbardziej wydajnym ekosystemem w przyrodzie. Wiele różnych gatunków roślin wieloletnich wspólnie rośnie tworząc polikulturę. Różne długości oraz szerokości liścia pozwalają na efektywne wychwytywanie energii słonecznej – działanie takie jest dokładnie takie samo jak w farmie fotowoltanicznej wytwarzającej prąd elektryczny. Różnica jest jednak taka, że zamiast ruchu elektronów mamy ruch biomasy. Różnorodny system korzenny pozwala na głęboką i szeroką penetrację profilu glebowego przez rośliny. Gleba zaczyna funkcjonować jak olbrzymie targowisko, w którym rośliny wykorzystując sygnały tworzone przez odpowiednie enzymy wymieniają się produkowanymi przez siebie dobrami – cukierkami czyli węglowodanami. Wykorzystując mikoryzę oraz bakterie rezydujące w ryzosferze zaczynają wymieniać się swoimi darami jednocześnie poszukując ważne mikroskładniki dla swojej egzystencji. W taki sposób na powierzchni pastwiska powstaje różnorodny bar sałatkowy.

Bogatą ruń pastwiskową można z powodzeniem wykorzystać do hodowli i chowu zwierząt - nie tylko małych i dużych przeżuwaczy w postaci bydła, kóz czy owiec ale również do utrzymania drobiu na pastwiskach. Nie od dziś wiemy, że dużym przeżuwaczom na pastwisku zawsze towarzyszyły ptaki. Dlaczego nie można wykorzystać właśnie naturalnej symbiozy przeżuwaczy i ptactwa w produkcji wysokiej jakości żywności?





Kura nioska
pastwiskowa

Kura nioska pastwiskowa

JEDNYM Z ROZWIĄZAŃ PRAKTYCZNYCH CHOWU KUR NIOSEK NA PASTWISKU JEST SPECJALNIE SKONSTRUOWANY KURNIK NA KOŁACH, Z MOŻLIWOŚCIĄ JEGO PRZEMIESZCZANIA

Kury potrzebują domu gwarantującego im odpoczynek, ochronę przed intruzami czy też przed niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi. Dom na kołach zapewnia kurom nioskom odpowiednie warunki mieszkalne. Rozwiązanie takie z języka angielskiego potocznie nazywane jest „egg mobile” choć w naszym ojczystym języku przyjęło się również nazywanie tego rozwiązania „jajowozem”. Taki sposób chowu umożliwia ruch zwierząt na pastwisku - czyli tak jak w naturze. Dzięki takiemu rozwiązaniu kury nioski mają dostęp do różnorodnej runii pastwiskowej, która urozmaica oraz wzbogaca ich dietę. Częste przewożenie takiego kurnika po pastwisku zapobiega powstawaniu monokultury oraz zbyt intensywnemu nagromadzeniu się odchodów kur niosek. Zbyt duża ilość odchodów może doprowadzić do sytuacji pojawienia się niepożądanych patogenów, co może doprowadzić do stanów chorobowych kur niosek. Takie mobilne rozwiązanie pozwala na eliminację chociażby antybiotyków w chowie pastwiskowym kur niosek. Kury pozostają zdrowe i szczęśliwe a to tym bardziej podnosi prozdrowotną jakość produkowanych jajek.

Jak w praktyce może wyglądać taki kurnik? W naszym zastosowaniu kurnik został wykonany na podstawie, pozyskanej ze

starej dwuosiovej przyczepki ciężarowej do samochodu osobowego. Wymiary takiego kurnika to 5 m długości, 3 m szerokości oraz w najwyższym punkcie wysokość ściany bocznej to 2,2 m. Na podłodze w kurniku zastosowaliśmy podłogę wykonaną z kraty stalowej wykonanej z prętu o średnicy 4 mm oraz o wymiarze oczka 4x4 cm. Takie zastosowanie kraty powoduje, iż kury nioski nie mają problemów z chodzeniem po tak wykonanej podłodze, a wszelkie nieczystości, łącznie z odchodami kur przelatują przez kratę i lądują bezpośrednio na glebie. Na przyczepce została oparta stalowa konstrukcja ścian, do których przykręcona została deska boazeryjna typu pióro - wpust. Ściana taka dostarcza odpowiedniej szczelności dla żyjących tam kur, szczególnie w okresach zimowych, gdy temperatura spada poniżej 0°C i pojawia się chłodny wiatr. Kury nie obawiają się niskich temperatur, nie lubią natomiast zimnego, przeszywającego wiatru. Tak wykonana ściana zabezpiecza kury przed wyziębieniem. Na pokrycie dachu wykorzystane zostały faliste blachy stalowe.

Kurnik wyposażony został w gniazda do znoszenia jaj przez kury w systemie nazwanym w języku angielskim „roll-way”. Gniazda te charakteryzują się specjalnym otworem w środku komory, w której kura znosi jajo oraz specjalną szufladą, do której spadają jajka znoszone przez kury. System taki pozwala na utrzymanie czystości znoszonych jajek oraz zabezpiecza jajka przed ich celowym wydziobaniem przez kury.





Niezbędne w kurniku są również grzędy, na których kury mogą spać – także i one są na wyposażeniu naszego kurnika. Na stalowych podporach zamocowane zostały okrągłe wałki sosnowe, umożliwiające ich naturalne obejmowanie łapkami przez kury.

Ważnym wyposażeniem naszego kurnika są automatycznie otwierane drzwi, sterowane przez specjalnie zaprojektowany sterownik. Sterownik ten może otwierać, zamykać drzwi kurnika lub też włączyć, wyłączyć oświetlenie w kurniku o zaprogramowanej godzinie. Z uwagi na możliwość zainstalowania karty SIM, sterowanie pracą drzwi lub oświetleniem może również odbywać się za pomocą wysyłanych wiadomości SMS z odpowiednią komendą sterującą. Zasilanie systemu sterującego odbywa się z akumulatora, podłączonego do panelu solarnego poprzez odpowiednio dobrany regulator ładowania.

Dopełnieniem systemu kurnika mobilnego, który zapewnia bezpieczeństwo kurkom jest jego ogrodzenie. W celu zapewnienia mobilności kurnikowi, jego ogrodzenie również musi być mobilne. Z pomocą przychodzi tutaj rozwiązanie specjalnie dedykowanej dla drobiu siatki elektrycznej. Jest to specjalnie skonstruowana siatka o długości 50 m i wysokości 120 cm, w której oprócz materiału jakim jest żyłka, do utkania sieci użyto również przewodzących, metalowych drutów. Takie wykonanie siatki elektrycznej pozwala na podłączenie elektryzatora i utrzymywanie wysokiego napięcia elektrycznego na siatce. Używamy siatek z tzw. podwójnym trzpieniem, który wbija się w ziemię – znacznie stabilniej utrzymuje się siatka w takiej wersji.



Zwykle do ochrony kur przed drapieżnikami czworonożnymi używamy elektryzatorów marki *Lacme* z serii *Secur 500* z panelem solarnym oraz akumulatorem 62Ah.

Z naszych obserwacji również wynika, iż z czasem, kiedy kury „obeznają się” z mocą „kopiącej siatki” sama siatka stanowi barierę psychologiczną dla kur, do której nie mają ochoty się zbliżyć. Innymi słowy – kury nie przefruwają przez siatkę i pozostają wyłącznie na terenie wyznaczonym przez siatkę.

Tak wykonany kurnik wraz z otaczającym go ogrodzeniem wykonanym z przenośnej siatki elektrycznej jest rewelacyjnym systemem do utrzymywania kur niosek na pastwisku. Nasze obserwacje pozwalają nam oszacować, iż około 200 kur w stadzie potrafi najbardziej bujną ruń pastwiskową zmienić w klepisko w ciągu 4 dni – stąd też wymagana jest zmiana kwatery dla kur. Po okresie, kiedy stado kur zmienia pastwisko w klepisko następuje transport całego systemu na nowe miejsce.

Taki sposób chowu kur niosek pozwala na produkcję wysokiej jakości jaj spożywczych charakteryzujących się wysokimi wartościami odżywczymi jak również prozdrowotnymi. W przeprowadzonych w USA badaniach na zawartość mikroelementów wykazano, że m.in. witamina E miała ponad 8-krotnie wyższą zawartość niż standardowe jajko przemysłowe, witamina A ponad 2-krotnie, beta-karoten ponad 7-krotnie a kwas foliowy ponad 10-krotnie.

Dobroczynnym działaniem dla pastwiska jest obecność kur na ich powierzchni. Sama ich

obecność podnosi bioróżnorodność ekosystemu z uwagi na to, że do pasących się przeżuwaczy na runi pastwiskowej dodajemy ptaki.

Pozostawione odchody kur niosek dodatkowo mineralizują glebę, nawożąc ją. Wraz ze świeżymi odchodami trafiają również drobnoustroje żyjące w układzie pokarmowym ptaków – część z tych drobnoustrojów „zaczyna się urządzać” również w glebie oraz w strefie ryzosfery przy korzeniach roślin. Powoduje to znaczne zwiększenie gęstości i bioróżnorodności runi pastwiskowej. Obserwujemy również większe plonowanie pastwiska poprzez znacznie zwiększoną ilość dostępnej biomasy - nie jest to zaskoczeniem, że względu na naturalne nawożenie pozostawione przez bytujące na pastwisku kury.

Nie od dziś wiemy, że jajko stanowi najlepszy posiłek dla człowieka. Szczególnie białka i tłuszcze zawarte w żółtku jaja kurzego są najbardziej przyswajalne przez ludzi. Żółtko w swojej strukturze posiada najlepsze białko – jest to międzynarodowy wzorzec białka. Bez wątpliwości żółtko to najlepszy produkt spożywczy jaki dała natura ludziom, a najlepsze jajka dla ludzi to właśnie takie pochodzące z chowu pastwiskowego.



Brojler
pastwiskowy

Brojler pastwiskowy

DRUGIM ROZWIĄZANIEM DOTYCZĄCYM CHOWU DROBIU NA PASTWISKU JEST BROJLER PASTWISKOWY

Jest to bardzo dobre rozwiązanie dotyczące naturalnego sposobu produkcji zdrowych białek i tłuszczu dla ludzi. Wiosną, kiedy na zewnątrz jest już ciepło można rozpocząć chów pastwiskowy brojlerów. Warunkiem chowu brojlerów jest brak przymrozków nocą – przymrozki nie są zagrożeniem dla samych kurczaków i spokojnie mogą je przetrzymać, jednak w przypadku ich wystąpienia, młode kurczaki będą się do siebie tulić, co może spowodować ich podduszenia i niepotrzebne upadki. Obecnie w naszym kraju z rodzaju białych brojlerów dostępne są dwie rasy: Ross 308 i Cobb 501. Dotychczas w naszym gospodarstwie zajmowaliśmy się głównie rasą Cobb. Jest ona bardziej doceniana przez naszych klientów ze względu na lepiej rozwinięte piersi w porównaniu do rasy Ross. Kurczaki zanim trafią na pastwisko muszą osiągnąć odpowiedni rozwój oraz wielkość. W celu przygotowania kurczaków do życia na pastwisku muszą one na początku swojego życia – w jego drugim dniu – trafić do odchowalni. Proces odchowania kurczaków jest skomplikowany, ze względu na konieczność spełnienia kilku warunków gwarantujących odpowiedni poziom dobrostanu małych kurczaków i ich pełne zdrowie. Młodziutki kurczaki muszą być odchowywane w odpowiednio dobranych temperaturach, które są ustalane tak, aby kurczaki swobodnie rosły z jednoczesnym ich przygotowaniem na późniejsze wyjście na pastwisko – ważne szczególnie wczesną wiosną. Utrzymywane w pomieszczeniach z odpowiednią ściółką zapewniającą im

wysoki komfort ale również jednocześnie pochłaniającą amoniak i inne gazy powstające przy hodowli zwierząt. Ważny jest oczywiście stały dostęp do wody oraz pokarmu. Młode brojlerzy utrzymywane są w wylęgarni przez 21 dni, po których nabywają odpowiedniej wielkości, opierzenia oraz na tyle dużej wytrzymałości aby mogły być wprowadzone na pastwisko.

Brojlerzy na pastwisku utrzymywane są przez całą długość życia w specjalnie zaprojektowanych i wykonanych dużych klatkach nazwanych z języka angielskiego „**chicken tractor**”. Nazwa ta łatwo przyjęta się również w polskiej nomenklaturze. W naszym wykonaniu klatki wykonane są z profili metalowych, odpowiednio ze sobą zespawanych. Zewnętrzne ściany oraz dach wykonane są częściowo z blach a częściowo z odpowiednio dobranej siatki.

Tylna ściana „*chicken tractor-a*” wykonana jest z płaskiej blachy – może być stalowa bądź aluminiowa – na polu zwykle jest ustawiona w kierunku południowym. Takie ustawienie klatki umożliwi zapewnić cienia dla ptaków znajdujących się wewnątrz. 5/6 dachu również pokryte jest blachą z tego dokładnie samego powodu – ochrona kurczaków przed przegrzaniem. Na jednym z boków klatki zamontowane są drzwi, umożliwiające wejście do środka. Wymiary stosowanych przez nas klatek wynoszą 3x3 m oraz wysokość 1 m. Na takiej powierzchni zwykle chowamy 65 kurczaków. Klatki nie są wyposażone w podłogi – ma to na celu zapewnienie kurczakom swobodny dostęp do skarbów kryjących się w runi pastwiskowej.



Do transportu klatek po pastwisku został zaprojektowany specjalny sposób umożliwiający ich ruch. System składa się z trzech kótek z ramionami, stanowiący trzypunktowy system podparcia i umożliwiający swobodny ruch klatki na pastwisku, napędzany siłą naszych mięśni. Kurczaki już po 3 dniach przyzwyczajają się do nowego systemu chowu i chętnie przechodzą na nową kwaterę w poszukiwaniu nowych skarbów – pająków, koników polnych czy też innych owadów.

Oczywiście taki system nie mógłby funkcjonować bez stałego dostępu ptaków do wody. Ten problem również został rozwiązany poprzez instalację systemu poidła dzwonowego podłączonego wężykiem do wiadra o pojemności 30 litrów. Woda spływa grawitacyjnie a jej spływ może być regulowany poprzez specjalny mechanizm zamontowany w głowicy poidła dzwonowego.

Woda w wiadrach jest codziennie wymieniana, aby ptaki miały dostęp do czystej, chłodnej wody. Takie postępowanie jest szczególnie ważne w szczycie lata, kiedy jest bardzo gorąco i ptaki mogłyby cierpieć z braku dostępu do wody.

W każdym z kurników znajdują się też trzy 20-kilogramowe pańniki ze skomponowaną przez nas karmą dla brojlerów – zapewnia to stały dostęp do jedzenia dla minimum 80% obsady kurnika.

Klatki ustawiane są w odpowiedni sposób na polu – w kierunku południa całą zabudowaną blachą, co osłabia promieniowanie słoneczne i ogranicza nagrzewanie wewnątrz kurnika. Dzięki takiemu ustawieniu, boczne ściany zabezpieczone tylko siatką, ustawione są w kierunku wschód – zachód. Ułatwia to swobodny przewiew powietrza przez klatkę z uwagi na to, że przez większą część roku panują w naszym województwie wiatry zachodnie. W jednej sekcji ustawiamy 8 takich klatek w kształcie litery V, bądź również / - pozwala to na swobodny przepływ powietrza przez kurniki i ogranicza akumulację ciepła.

Każda sekcja otoczona jest również przez

siatki elektryczne – podobnie jak „egg mobile”. Takie rozwiązanie zabezpiecza sekcję przed niepożądanymi intruzami. Kurczaki są bardzo nerwowe i nawet przechodzące obok krowy czy też kozy wzbudzają w nich lęk, co może doprowadzić – a czasami doprowadza – do zawałów serca. Dzięki takiemu rozwiązaniu chronimy nasze kurczaki przed nadmiernym stresem.

Czytelnik mógłby w tej chwili poddać w wątpliwość celowość wszystkich aspektów chowu brojlerów pastwiskowych i mógłby pomyśleć, iż wystarczyłoby je tylko wypuścić na pastwisko, bez żadnej ochrony. Niestety, aż tak łatwo nie jest. Kurczaki są bardzo bezbronne i mogłyby być uszkodzone albo wręcz zabijane przez dzikie zwierzęta. Klatki stanowią ochronę dla kurczaków przed dzikimi, latającymi intruzami. Bezbronne kurczaki stanowiłyby łakomy kąsek nawet dla kruków czy gawronów – nie wspominając o większych ptakach drapieżnych. Dzięki naszemu rozwiązaniu mają bezpieczne i w miarę bezstresowe życie.

Kurczaki są przesuwane co 24 godziny na nową kwaterę. Wymaga to od nas ogromnego zaangażowania oraz ciężkiej pracy fizycznej – wynagradza nam to jednak końcowy efekt jaki uzyskujemy w postaci tuszki kurczaka pastwiskowego oraz jego podrobów. Kurczaki są przenoszone tak często, aby miały dostęp do nowego miejsca, co daje im świeżą ruń pastwiskową do jedzenia, świeże powietrze do oddychania i czyste miejsce do spoczynku. Nie siedzą w swoich odchodach i nie muszą wdychać ich oparów. Po przejściu na nowe miejsce, kurczaki chętnie spożywają listki koniczyny. Naszą obserwacją jest to, że koniczyna i drób pastwiskowy „żyją” ze sobą w symbiozie. Ich współrelacje idealnie podlegają pod definicję mądrości podaną przez księdza profesora Włodzimierza Sedlaka – „*Mądrość to umiejętność gry na logice przyrody*”. Kurczaki najbardziej z runi pastwiskowej uwielbiają koniczynę, a koniczyna znacznie lepiej się rozwija po pozostawionych odchodach kurczaków w porównaniu do pastwisk bez obecności drobiu. Koniczyna

coraz mocniej się zagęszcza co daje nam olbrzymie korzyści w możliwości rezygnacji z kosztownych nawozów azotowych.

Tak bogate pastwisko znacznie szybciej się regeneruje i jest w stanie z roku na roku produkować znacznie większą ilość biomasy dostępnej dla naszych zwierząt.

Ruch kurczaków musi też być bardzo dokładnie zaplanowany – nie zaleca się doprowadzenia do takiej sytuacji, aby w ciągu jednego sezonu kurczaki pojawiły się powtórnie na tym samym miejscu na pastwisku. Mogłoby to doprowadzić do sytuacji, w której na małym obszarze nagromadzona została zbyt duża ilość odchodów kurczaków – przyroda mogłaby się męczyć aby dokładnie przyjąć „takie dary”. Zbyt duże nawożenie w jednym miejscu nie jest zalecane – lepiej jest wykorzystać taki sposób nawożenia na innych obszarach, które mogą tego wymagać.

Po około 6 tygodniach od wejścia kurczaków na pastwisko największe sztuki mogą „wyruszyć” w swoją ostatnią podróż do ubojni. W celu uniknięcia stresu dla kurczaków najlepiej jest pakować kurczaki do skrzynek transportowych o zmierzchu, kiedy ptaki najgorzej widzą. Nie zawsze jednak jest tak, że jako hodowcy i producenci żywności mamy luksus, aby czekać na odpowiednie warunki zewnętrzne. Musimy sobie czasami radzić w inny sposób - jednym z takich sposobów jest stworzenie sztucznego zaciemnienia za pomocą np. plandeki. Dzięki takiemu rozwiązaniu można pakować kurczaki do klatek transportowych o każdej porze dnia. Nie narażamy wówczas zwierząt na nadmierny stres i unikamy możliwych obtłuczeń, które mogą również doprowadzać do siniaków, co automatycznie pogarsza uzyskiwany produkt końcowy.

Spakowane ptaki trafiają do ubojni, gdzie są w odpowiedni sposób przygotowywane do klienta końcowego. Świeża, zapakowana próżniowo tuszka kurczaka pastwiskowego jest chętnie kupowana przez klientów w ramach Sprzedaży Bezpośredniej.





Podsumowanie

Podsumowując – czytelnik może zdziwić się, że taki temat został poruszony w ramach opracowania dotyczącego Rolnictwa Regeneratywnego. Jest to jednak jedna z najprostszych metod produkcji żywności do wdrożenia dla każdego, kto choć dysponuje kawałkiem ziemi.

Ci czytelnicy, którzy interesują się rolnictwem, chowem i hodowlą zdają sobie sprawę jak ciężki w dzisiejszych czasach jest zawód rolnika, hodowcy. Do 4 typowych zmiennych w produkcji rolnej: pogody, chorób, szkodników i cen, w ostatnich latach doszła jeszcze jedna zmienna – niestabilność prawna i polityczna w naszym kraju powodująca zalew naszych rynków przez zagraniczne produkty niespełniające narzuconych nam standardów. W takim otoczeniu ciężko jest optymistycznie patrzeć w przyszłość. Zawód rolnika to zawód nadziei – wrzucamy ziarno w glebę, mając nadzieję, że wyrosnie z niego roślina dając nam plon. Aby nie zgasić tej nadziei jedynym rozwiązaniem jest budowa własnych, lokalnych rynków zbytu towarów rolnych. W dzisiejszych czasach praca rolnika może być dobrze wynagradzana jedynie w jednym przypadku – gdy chów/hodowla, pozyskanie dóbr i ich dystrybucja jest w jednych rękach. Od wideł do widelca najkrótszą drogą – kupuj

więc Czytelniku, kliencie bezpośrednio od swojego rolnika.

W dzisiejszych czasach doszło do takich paradoksalnych sytuacji, że bardzo często ludzie znają swojego lekarza, dentystę, księdza, nawet prawnika jak korzystają z jego usług – a nie znają swojego rolnika. Pokarm, który kupują jest dla nich przypadkowy.

Jest teraz czas na to abyśmy, jako społeczeństwo, mogli to zmienić. Jeśli nie jesteście rolnikami, ale znacie lokalnych rolników – porozmawiajcie z nimi, dajcie im znać jakiego produktu poszukujecie. Będziecie może tym małym kamyczkiem, który ruszy lawinę zmian.

Jajka pochodzące od kur chowanych na pastwisku w smaku nie mają sobie równych, odznaczając się jednocześnie olbrzymimi walorami prozdrowotnymi. Tuszka kurczaka pastwiskowego dostarcza nam wysokiej jakości białek i tłuszczu – rosół gotowany na takim kurczaku niesamowicie pachnie – na tyle mocno i intensywnie, że potrafi ściągnąć sąsiadów, zaciekawionych takim przepięknym zapachem. Smacznego!



POWIATOWE ZESPOŁY DORADZTWA ROLNICZEGO W WOJEWÓDZTWIE LUBUSKIM

POWIATOWY ZESPÓŁ DORADZTWA ROLNICZEGO W KROŚNIE ODRZAŃSKIM

66-600 Krosno Odrzańskie
ul. Zamkowa 1
tel. 68 383 52 33
e-mail: krosno@lodr.pl

POWIATOWY ZESPÓŁ DORADZTWA ROLNICZEGO W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM

66-400 Gorzów Wielkopolski
ul. Pankiewicza 5-7
tel./fax 95 722 60 50
e-mail: gorzow@lodr.pl

POWIATOWY ZESPÓŁ DORADZTWA ROLNICZEGO W MIĘDZYRZECZU

66-300 Międzyrzecz
ul. Reymonta 5
tel. 95 742 21 27
e-mail: miedzyrzecz@lodr.pl

POWIATOWY ZESPÓŁ DORADZTWA ROLNICZEGO W NOWEJ SOLI

67-100 Nowa Sól
ul. Piłsudskiego 30
tel. 68 387 36 92
e-mail: nowasol@lodr.pl

POWIATOWY ZESPÓŁ DORADZTWA ROLNICZEGO W SŁUBICACH

69-100 Słubice
ul. Mickiewicza 6
tel./fax 95 758 02 12
e-mail: slubice@lodr.pl

POWIATOWY ZESPÓŁ DORADZTWA ROLNICZEGO W STRZELCACH KRAJEŃSKICH

66-500 Strzelce Krajeńskie
ul. Wodociągowa 1
tel./fax 95 763 21 58
e-mail: strzelce@lodr.pl

POWIATOWY ZESPÓŁ DORADZTWA ROLNICZEGO W SULĘCINIE Z/S W GLIŚNIE

69-210 Lubniewice
Glisno 123
tel. 95 755 27 88
e-mail: sulecina@lodr.pl

POWIATOWY ZESPÓŁ DORADZTWA ROLNICZEGO W ŚWIEBODZINIE

66-200 Świebodzin
ul. Poznańska 27B
tel./fax 68 475 47 50
e-mail: swiebodzin@lodr.pl

POWIATOWY ZESPÓŁ DORADZTWA ROLNICZEGO W ZIELONEJ GÓRZE Z/S W KALSKU

66-100 Sulechów
Kalsk 91
tel. 68 385 20 91 do 96
fax 68 385 28 68
e-mail: zielonagora@lodr.pl

POWIATOWY ZESPÓŁ DORADZTWA ROLNICZEGO W ŻAGANIU

68-100 Żagań
ul. Bema 15
tel. 68 377 31 96
e-mail: zagan@lodr.pl

POWIATOWY ZESPÓŁ DORADZTWA ROLNICZEGO W ŻARACH

68-200 Żary
ul. Górnośląska 26
tel. 68 416 11 04
e-mail: zary@lodr.pl

68-300 Lubsko
ul. 3 Maja 3
tel. 68 372 15 11
e-mail: zary@lodr.pl



LUBUSKI OŚRODEK DORADZTWA ROLNICZEGO

Kalsk 91, 66-100 Sulechów
sekretariat: 68 385 20 91 (301), fax 68 385 28 68
e-mail: sekretariat@lodr.pl

ODDZIAŁ W LUBNIEWICACH

Glisno 123, 69-210 Lubniewice
tel. 95 755 76 14, fax 95 755 71 97
e-mail: lubniewice@lodr.pl

ZESPÓŁ SIR W LODR KALSK

AGATA ZAJDA-SIPA

tel. (68) 385 20 91 wew. 456, tel. kom. 516 177 401
e-mail: a.zajda-sipa@lodr.pl

EWELINA MULARCZYK-SIENKOWSKA

tel. (68) 385 20 91 wew. 310, tel. kom. 513 980 602
e-mail: e.mularczyk-sienkowska@lodr.pl

KAROLINA KOLAŃSKA

Broker innowacji w rolnictwie
tel. (68) 385 20 91 wew. 449, tel. kom. 513 979 481



SIEĆ NA RZECZ
INNOWACJI W ROLNICTWIE
I NA OBSZARACH WIEJSKICH